

**„Passing” a powrót do korzeni.  
Na pięćdziesięciolecie książki  
Hertza „Żydzi w kulturze  
polskiej”.**

Hanna Buczyńska-Garewicz

## Hanna BUCZYŃSKA-GAREWICZ

*Passing* a powrót do korzeni.  
Na pięćdziesięciolecie książki Hertza  
*Żydzi w kulturze polskiej*

Książka Aleksandra Hertza *Żydzi w kulturze polskiej* ukazała się w 1961 roku w Paryżu nakładem Instytutu Literackiego kierowanego przez Jerzego Giedroycia. Zasadne zatem po 50 latach jest pytanie o to, czy i co nowego może w niej znaleźć dzisiejszy czytelnik. Innymi słowy, czy ma ona wartość czysto historyczną, stanowiąc tylko jedno z dawnych zdarzeń wchodzących w skład przeszłości, czy też może nadal być żywym elementem dzisiejszego myślenia, jego twórczym czynnikiem otwierającym nowe horyzonty rozumienia *status quo*. Takie dwie charakterystyki – antykwaryczność i aktualność – mimo że tak różne, niekoniecznie się wykluczają. Przeciwnie, zdają się w tym przypadku wzajemnie uzupełniać.

### Książka a czas

Różne aspekty czasu splatają się w tej książce. Była ona pisana w 1961 roku, czyli w czasach, gdy tematyka żydowska była w Polsce pewnym tabu. Wyróżniała się wtedy zresztą nie tylko problematyką, lecz przede wszystkim sposobem analizy. Tak swobodne myślenie nie było wówczas w kraju możliwe. Umysły były bowiem w wyższym stopniu i znacznie bardziej wszechstronnie zniewolone, niż to opisał Miłosz. Przez długie lata książka Hertza była więc w swoim obszarze jedynym ważnym tekstem. Fala wzmożonego antysemityzmu Marca 1968 uwypakowała jeszcze jej szczególną i wyjątkowo ważną rolę.

Książka była pisana przez Hertza podczas emigracyjnego życia w Nowym Jorku. Określało to ograniczony zakres dostępnych materiałów badawczych. Była też

pisana raczej jako esej historyczno-polityczny niż jako dzieło akademickie. Takie zresztą były zadania Instytutu Literackiego w Paryżu. Okoliczności czasu powstawania determinowały więc jej charakter.

Czas opowiedziany w książce pozostaje w ścisłym związku z czasem jej pisania. Choć dotyczy ona w zasadzie całości dziejów żydowskich w Polsce, to jednak wyraźnie koncentruje się na niedalekiej przeszłości, czyli na późnym wieku XIX i na okresie międzywojennym. Jako esej polityczny mówi o sprawach aktualnych dla autora i wydawców. Jest jednym z głosów polskiego myślenia o klęsce wrześniowej i wszystkim, co się na nią się składało. Jest więc przede wszystkim obrazem przedwojennych polskich kłopotów z wieloetnicznością państwa, a także analizą nacjonalistycznych reakcji na nią.

Fakt, że nie jest to książka czysto historyczna czy czysto socjologiczna – choć ma cechy obu tych gatunków – czyni ją ważną i interesującą również dla nas w początkach wieku XXI. Jej polityczny aspekt spowodował bowiem, że stała się także pewną antycypacją (lecz nie prognozą) późniejszych procesów i zdarzeń, których autor nie oczekiwał, a których my jesteśmy dziś świadkami. Innymi słowy, ta książka o przeszłości wiąże się z pewną przyszłością wieloetniczności i tolerancji, która zapewne dziś zaczyna się dokonywać.

W tym też właśnie sensie jest to książka w swe 50. urodziny bardzo aktualna. Rzuca bowiem wiele światła na teraźniejszą rzeczywistość i pozwala ją głębiej rozumieć. Najogólniej mówiąc, dzięki zastosowaniu przez Hertza w jego rozważaniach socjologicznej kategorii *passing* odnajdujemy również drogę przejścia od mentalności asymilacji do świadomości wielokulturowości, co jest już krokiem w nową przyszłość.

Wróćmy do wspomnianego na początku splotu antykwaryczności i aktualności książki *Żydzi w kulturze polskiej*. Czytana jako dzieło czysto historyczne musi się dziś wydać anachroniczna. Nauka starzeje się szybko, a szczególnie w ostatnich kilkunastu latach nastąpił ogromny rozkwit studiów nad dziejami Żydów polskich i w tym sensie praca Hertza należy już tylko do przeszłości, jest tylko dokumentem początków pewnej tematyki badawczej. Bogate materiałowo *case study* Moshe Rosmana *Żydzi 'pańscy'* informacyjnie przewyższa zwięzły obraz roli faktora żydowskiego w gospodarce szlacheckiej naszkicowany przez Hertza. Taki jest porządek rzeczy i na tym polega żywotność nauki. Szczegółowe badania mogą potwierdzać grube kreski szkicu ogólnego, mogą też je korygować lub im przeczyć. Fakt początku czy postawienia wczesnych kroków na pewnej drodze (bo trzeba pamiętać, że przed Hertzem pisali również inni, były w Polsce przedwojennej prace Bałabana, Schipperera, Lilienthalowej etc.) pozostaje jednak niezmienny.

Książka Hertza jest nieaktualna również w innym sensie: opowiada o zjawiskach już nieistniejących. Jest to nieaktualność wszystkich prac historycznych mówiących ze swej natury o przeszłości, której przecież nie ma. Hertz traktował swą książkę jako pomnik dla Żydów polskich po Zagładzie. Zaczynał swój tekst: „Zgasły światła szabasowe. W Polsce nie ma dziś Żydów”. Cel Hertza nie był jednak czysto sentymentalny, wspominkowy. Jego pomnik jest intelektualny. Ma ca-

## Przechadzki

łościowo przedstawić, w jaki sposób „byli oni [Żydzi] ważną częścią krajobrazu Polski – materialnego i duchowego”.

Wraz z Zagładą zniknęli nie tylko ludzie – „Zgasły światła szabasowe” – lecz zniknął także problem, któremu Hertz poświęcił wiele uwagi, czyli *passing* kulturowy ze sztetl do nowoczesnej świeckości. Innymi słowy, kwestie asymilacji należą dziś wyłącznie do przeszłości. Ujmując rzecz ściśle tematycznie, książka Hertza nie odnosi się przedmiotu istniejącego. Wydaje się, że ma tylko walor znajomości przeszłości. W dalszym ciągu naszych rozważań okaże się jednak coś odmiennego: anachroniczność jej tematu (asymilacja czy *passing*) okazuje się kwestią istotną dla jasnego rozumienia dzisiejszych zjawisk, dobrze oświetla istotę nowych form świadomości.

Książka Hertza może więc być określona jako „portret z pamięci”. W takim portrecie liczy się nie tylko „co”, lecz także „kto”. Nie tylko przedmiot, lecz także podmiot pamiętający. Osobowość autora jest częścią dzieła (co tylko sztucznie wykluczamy w pracach akademickich).

## Książka i autor

Aleksander Hertz urodził się w rodzinie od dawna dobrze zasymilowanej z kulturą polską. W *Wyznaniach starego człowieka*<sup>1</sup> pisał, że w polskim słowniku biograficznym jest wiele stron poświęconych Hertzom. W swoim pokoleniu miał dwóch dobrze zasłużonych kulturze bliskich kuzynów: Benedykta Hertza – poetę, bajkopisarza i dziennikarza – oraz Henryka Hertz-Barwińskiego – aktora. Hertz był Polakiem. Taka była zarówno jego samoświadomość, jak i obiektywny stan rzeczy polegający na pełnej przynależności kulturowej. Gdy poznałam Aleksandra i Lilkę Hertzów w Nowym Jorku w latach 70., to pierwszą rzeczą, jaka uderzyła mnie w ich domu, był dźwięk wspaniałej polszczyzny. Byli z pokolenia „Zielonego Balonika” i na co dzień mówili ze sobą *Słówkami* Boya. Aleksander Hertz był ważnym uczestnikiem życia intelektualnego międzywojennej Warszawy. Socjolog, wykształcony w Wiedniu i Warszawie, stanowił czołówkę polskiej inteligencji owych lat. Był autorem wielu poważnych prac socjologicznych, a w szczególności pionierem studiów nad rodzącym się wtedy nowoczesnym totalitaryzmem. Te publikacje, analizujące sens wodzostwa faszystowskiego, stanowiły dodatkowe wobec pochodzenia niearyjskiego zagrożenie w chwili wkraczania Niemców do Warszawy. Miał Hertz dość powodów do wrześniowej ucieczki.

Jednak nawet przed niemiecką okupacją Warszawy Hertz żywo odczuwał przykrości niearyjskości spowodowane polskim antysemityzmem. Píše o tym w *Wyznaniach starego człowieka*, nie będziemy więc tego opowiadać, lecz trzeba o tym wspomnieć, bo jest to istotny czynnik stanowiący element tła rozważanej książki o Żydach. Hertz, choć Polak, był w sposób dający się odczuć traktowany przez wielu jako nie-Polak lub jako gorszy czy nieautentyczny w swej tożsamości kultu-

<sup>1</sup> A. Hertz *Wyznania starego człowieka*, Oficyna Malarzy i Poetów, Londyn 1979.

rowej. Mimo własnej opcji i twardych faktów twórczego uczestnictwa całego rodu w kulturze polskiej Hertz nagle „stawał się Żydem” w oczach innych. Owa siła spojrzenia antysemita na domniemanego Żyda została kiedyś znakomicie przedstawiona przez Jean-Paula Sartre’a w jego artykule *Rozważania o kwestii żydowskiej*<sup>2</sup>. Filozofowie badający egzystencję ludzką, Heidegger, Sartre i inni, dokładnie przeanalizowali konstytutywną rolę spojrzenia Innego oraz towarzyszący temu wtórny sposób „bycia w oczach Innego” w życiu człowieka. Hertz poza byciem sobą zyskiwał więc dodatkowy byt w oczach warszawskiego antysemita. Było to uciążliwe zakłócenie jego własnej tożsamości. Hertz oczywiście nie był jedynym doznającym tej przykrości. Jest to, a przede wszystkim było, doświadczenie wszystkich niearyjskich Polaków. Ten rodzaj doświadczenia bezpośrednio należy do historii Żydów polskich; historii nie tyle materialnej, ile przede wszystkim duchowej. Sprawa ta zajmuje ważne miejsce w rozważanej tu książce Hertza i będziemy musieli jeszcze do niej wrócić. Na razie chodzi tylko o fakt, że Hertz znał to doświadczenie z własnego życia w Warszawie. Było to doświadczenie nie płynące z wyboru, lecz wytworzone okiem antysemita, sytuacja narzucona, przed którą nie było ucieczki. W spojrzeniu z zewnątrz kształtowany był nowy sposób bycia człowieka, jego pseudotożsamość, jego nieautentyczność kwestionująca rzeczywistą własną identyczność.

Gdy myślimy o Hertzu jako o autorze *Żydów w kulturze polskiej*, to jego doświadczenie antysemityzmu okazuje się sprawą istotną, gdyż było to zarazem powszechne doświadczenie żydowskie. Hertz pisząc o Żydach, nie tylko opisywał więc przedmiot z zewnątrz, lecz posiadał także intuicyjny wgląd w przedstawiane zjawisko. Jednoczył w sobie podmiot i przedmiot, co jest uprzywilejowaną pozycją poznawczą. W filozofii nowożytnej jest wiele koncepcji analizujących wyższość takiej wiedzy nad zwykłą obserwacją zewnętrzną, wystarczy wspomnieć Kartezjusza czy Husserla, Diltheya czy Bergsona. Dilthey warunkiem rozumienia (wyższego od powierzchowności opisu) czyni istotnościową tożsamość przedmiotu i podmiotu. Można więc uznać, że w książce Hertza, kiedy mowa o antysemityzmie jako powszechnym doświadczeniu należącym do historii Żydów polskich, mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją poznawczą: z bezpośrednim wglądem w analizowane zjawisko. Warto też zwrócić uwagę na to, że Hertz okazał mądrość wolności od resentymentu, który zawsze zaciemnia kontury sprawy. Jego myślenie nie jest zakłócone emocjami, jest czysto racjonalne. Pisząc w Nowym Jorku o warszawskim antysemityzmie, potrafi uwolnić się całkowicie od „oka antysemita”, które chciało go określić wbrew jemu samemu, narzucając ton nienawiści czy pretensji.

Drugim ważnym doświadczeniem autora *Żydów w kulturze polskiej* było poznanie Ameryki. W *Postwoju* pisał: „Książka ta jest w pierwszym rzędzie owocem moich doświadczeń amerykańskich. Ameryka, wspaniała praca amerykańskich uczonych i tych uczonych europejskich, którzy jak Myrdal otrzymali tu idealne warunki dla

<sup>2</sup> Po polsku tekst ukazał się jako mała książeczka. J.P. Sartre *Rozważania o kwestii żydowskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.

swobodnej pracy badawczej, walnie przyczyniła się do powstania tej książki. I za to składam korną podziękę mej drugiej ojczyźnie<sup>3</sup>. Ale Ameryka to nie tylko bliiski kontakt z socjologią.

To przede wszystkim doświadczenie życia w społeczności zróżnicowanej, wielokulturowej, w społeczności z jednej strony pełnej konfliktów, lecz z drugiej stale uczącej się łagodzenia i rozwiązywania tych konfliktów, to atmosfera niezbędnej wobec różnic tolerancji. Hertz doświadczenie amerykańskiej rzeczywistości społecznej to przede wszystkim doświadczenie wielokolorowej, wielonarodowej, wielowyznaniowej ulicy Nowego Jorku. Po polskim katolicko-patriotycznym monolocie musiało to być jak powiew orzeźwiającego wiatru. Hertz ten obraz uciekszył, mimo że sam był w niełatwej sytuacji nowego przybysza, imigranta, ucieksziera z ogarniętej wojną Europy. Przez całą resztę życia fascynowała go Ameryka, o czym pisał zarówno w *Wyznaniach...*, jak i w *Późnych listach z Ameryki*<sup>4</sup>. Tę miłość do Ameryki wypominał mu Miłosz, który tego kraju nie cierpiał. Myślę jednak, że bez doświadczenia pluralizmu amerykańskiego taka książka, jaką są *Żydzi w kulturze polskiej*, by nie powstała. Pisana w Polsce mogłaby mieć więcej uczonych przypisów, lecz nie osiągnęłaby tej otwartości i pełnej swobody tolerancji, tej mądrości wielostronnego widzenia, ani głębi rozumienia.

*To make the long story short*: doświadczenie Ameryki pozwoliło Hertzowi spojrzeć na historię Żydów polskich w szerszym kontekście niż tylko lokalno-historycznym. Zobaczył kwestię żydowską jako szczególny przypadek ogólnego problemu mniejszości społecznych, a tym samym nadał swym rozważaniom wymiar uniwersalny. Powodem tego był zarówno wpływ socjologii amerykańskiej, jak i przede wszystkim praktyka życia w Nowym Jorku, w środowisku nadzwyczajnie pluralistycznym. W tym wszystkim szczególną rolę odegrała jednak także kwestia murzyńska.

Gdy Hertz pisał swą książkę, kwestia murzyńska w Ameryce osiągała nowe stadium. Było to w przeddzień narodzin ruchu *civil rights*, gdy kwestia nieadekwatności między praktyką a formalnymi prawami była na porządku dziennym, gdy studenci Harvardu zaczęli jeździć na Południe, by manifestować na rzecz Murzynów. Zarówno codzienne wiadomości, jak i ogólne dyskusje pełne były tych spraw. To wszystko inspirowało myślenie Hertz o sprawach sytuacji mniejszości społecznych, a także nasuwało skojarzenia z kwestiami życia żydowskiego w Polsce. Również amerykańskie badania socjologiczne dotyczące Murzynów były tu istotnym czynnikiem, modelem badań nad mniejszościami.

To zainteresowanie Hertz sprawą Murzynów amerykańskich przetrwało dłużej niż okres pisania książki o Żydach. Jego późne listy zawierają dużo uwag na ten temat. W szczególności fascynował go popularny w latach 70. serial telewizyjny *The Roots*. Film ten przedstawiał dzieje nowoczesnej rodziny murzyńskiej sięgające wstecz do życia przodków w czasach niewolnictwa. Ta przeszłość przestała

<sup>3</sup> A. Hertz *Żydzi w kulturze polskiej*, Więź, Warszawa 1988, s. 300.

<sup>4</sup> Por. A. Hertz *Późne listy z Ameryki*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004.

być wstydliva, zapomniana lub niechętnie wspomniana, lecz stała się przedmiotem dumy, własną godną historią. Ukazywała, że panteon przodków posiadają nie tylko biali, że nie jest on ich wyjątkowym przywilejem, bo każdy posiada godną szacunku, historyczną rodzinę. Korzenie, nawet niewolnicze, nie są powodem do wstydu, lecz są równie dobre jak historie innych, niezależnie od ich koloru. Dziś są to sprawy w Ameryce niewątpliwe i powszechnie uznane, przetrwały jednak pewne specjalne programy telewizyjne, gdzie opowiada się dzieje różnych rodzin murzyńskich.

Hertz dużo mówił, a także pisał w listach o *The Roots*. Analizował ich sens pokazując powstanie nowego zjawiska samoświadomości murzyńskiej. Byстрыm okiem socjologa postrzegał sięganie do własnych korzeni jako nowy, następny krok po pomyślnym dokonaniu *passing*. Odczytywał to jako znak pełnej integracji. Uchodźcy z kasty przestają być wstydlivymi zbiegami, są dumni z tego, kim byli, i nie traktują własnej przeszłości jako zagrożenia dla obecnie posiadanej pozycji społecznej. Innymi słowy, przestają być uciekinierami, są już w pełni normalnymi obywatelami. Kolor traci swą rolę społeczną. Hertz od razu zrozumiał, że to dopiero jest ostateczny sukces procesu *passing*. Dawny uciekinier nie jest już uchodźcą z kasty, jest *respectable* jak każdy inny członek społeczności, bo jego przeszłość nie jest już wstydliva.

Czytając dzisiaj razem *Żydów...* i *Późne listy*, odnosi się wrażenie, że Hertz swą analizą *The Roots* dopisał ostatni rozdział do *Żydów...* Wprawdzie nie dożył nowych nastrojów i zmian mentalności w Polsce, lecz na podstawie innego przykładu antycypował taki kierunek zmian. Powrót do korzeni – obserwowany dzisiaj – jest naturalnym krokiem następującym po pomyślnym dokonaniu *passing*. Wskazuje to na wysoką skuteczność poznawczą kategorii teoretycznych zastosowanych przez Herta w jego książce. Kilka więc uwag o aparacie pojęciowym *Żydów w kulturze polskiej*.

### Kasta. *Passing*

Zasadniczą kategorią analiz Herta jest pojęcie kasty. Uważał on zastosowanie tego pojęcia za swoje istotne osiągnięcie. Pisał w Posłowiu: „Zasadniczym momentem w tej książce jest pokazanie Żydów jako społeczności kastowej. Z tego faktu – jak sądzę – wynikają inne zasadnicze elementy tego, co w Polsce nazywało się «kwestią żydowską»”<sup>5</sup>. Hertz słusznie był dumny z użycia tego pojęcia, bo umożliwiło ono jasny i wyraźny obraz badanej rzeczywistości.

Pojęcia są narzędziami poznawczymi rozumu. Narzędzia oceniać należy wedle ich użyteczności, czyli wedle ich skuteczności w realizacji zamierzonego celu intelektualnego. Nie ma jednak absolutnej wartości instrumentów bez ich relatywizacji do działania, czyli w wypadku narzędzi rozumu – do poznawania i myślenia. Jeśli więc chcemy rozważać wartość poznawczą pojęcia kasty w książce Herta, to

<sup>5</sup> A. Hertz *Żydz w kulturze polskiej*, s. 299.

trzeba zastanowić się nad tym, co i ile zdołał on zrozumieć i wyjaśnić za pomocą tej kategorii. Otóż wydaje się, że jest to dla niego narzędzie nadzwyczaj skuteczne. Nie tylko opisał jasno pewne historyczne sytuacje społeczne, ale przede wszystkim stworzył pewną strukturę teoretyczną systematyzującą badaną dziedzinę, strukturę, która zarazem ukazuje zmienność zjawisk należących do tej dziedziny, a co więcej, pozwala antycypować kierunki przyszłych zmian.

Żydzi byli w Polsce kastą. Był to trwający przez wieki *status quo*. Wiele cech ich bytu można dostrzec jako rezultat ich kastowości<sup>6</sup>. Hertza interesuje jednak nie tylko statyczny opis, lecz przede wszystkim dynamika zjawiska społecznego. Jego uwaga koncentruje się na czasie wielkich zmian wieku XIX, na łamaniu granic getta. Kasta jest mniejszością żyjącą w szerszym otoczeniu, pomimo barier mieszanie się różnych społeczności jest naturalnym procesem. Pojawia się uchodźstwo z kasty, coraz liczniejsi są uciekinierzy. Powstaje proces nazywany przez Hertza *passingiem*. Wychodzeniu z kasty towarzyszyć musi jednak wchodzenie w inne społeczności. Jest to proces pełen komplikacji. Nie ma bowiem wyjścia bez wejścia. Dialektykę ruchu wyjścia zwięźle uchwycił Miron Białoszewski w *Obrotach rzeczy* pisząc: „wychodząc/wchodząc i wchodząc/wychodząc”. Uciekinierstwo obejmuje więc także i nową akomodację, asymilację do wybranej społeczności. Jego składnikiem jest również zachowanie społeczności, która przyjmuje uchodźców. Całą tę dynamiczną złożoność obejmuje pojęcie *passing*. Pojęcie to jest oczywiście tylko pochodną kategorii kasty. Tak więc „kasta”, „uciekierzy z kasty”, *passing* to logicznie zwarty zbiór pojęć-narzędzi zastosowanych skutecznie przez Hertza w jego portrecie Żydów polskich z pamięci.

Marksieści polscy krytykowali Hertza za wprowadzenie pojęcia kasty do analizy zjawisk społecznych. Jedynym jednak ich argumentem był dogmat o wyłącznej poprawności pojęcia klasy. Argumentów rzeczowych zabrakło.

Szczególnie interesująca wydaje się wyższość poznawcza pojęcia *passing* nad pojęciem asymilacji, tak często stosowanym w polskim myśleniu. *Passing* swym znaczeniem nie tylko jaśniej wskazuje na dynamikę procesu, lecz jest ono zarazem pozbawione wyraźnej jednostronności i ograniczoności zawartej w idei asymilacji. Hertz swą kategorią wykracza poza tradycyjne myślenie inteligenta polskiego (przyzwoitego, nie antysemitę), które w kwestii żydowskiej osiągało na ogół poziom przyzwolenia na asymilację, czyli było postawą przyjęcia *new comers* do własnego grona. Przeciwnieństwem przyjęcia było antysemityczne odrzucenie. Stanowisko asymilacji, obok swej niewątpliwej pozytywności i otwartości, miało w sobie zarazem coś z łaskawego wyrazu dominacji. Koncepcja asymilacji miała więc ograniczony horyzont tolerancji, zakładała warunek dostosowania się i daleka była od idei wielokulturowości. Polski przyzwoity inteligent przyzwalał, by Żyd z kasty stał się do niego podobny. Dotychczasowy nie-bliźni (obcy) stawał się bliźnim, z pozycji społecznej „inny niż ja” przechodził do kwalifikacji „taki, jak ja”. Potwierdzało się w tym psychologiczne odkrycie Nietzschego oparte na tezie, że

<sup>6</sup> Zob. tamże, w szczególności s. 83-88.



altruizm ma swe źródła w egoizmie i jest jego zamaskowaną formą: czynienie dobra okazuje się służebne wobec poczucia własnej wartości.

Asymilacyjna akceptacja przybyszów miała więc złożony charakter. Nie była to postawa całkiem wolna od poczucia własnej wyższości wobec uciekiniera, jak również wyższości wobec rodaka antysemitę, którym przyzwoity Polak pogardzał. Taki akcent niewątpliwie przysługiwał panującej w Polsce koncepcji asymilacji. Pojęcie *passing* pozwala uniknąć tego zabarwienia emocjonalnego. Przejście to nie tylko dostosowywanie się, lecz także wnoszenie czegoś nowego, własny wkład w przyjmującą społeczność, który jest przyniesieniem swoich wartości z kasty. Dlatego Hertz posługując się kategorią *passing* mówi równoległe o asymilacji Żydów oraz o ich wkładzie twórczym w kulturę, do której wchodzi. Te rzeczy mogą się dokonywać tylko równocześnie. Książka Hertza przełamuje więc pewne stereotypy mentalności osadzonej tylko na idei asymilacji i na projektach asymilacyjnych. Co nie znaczy, jakoby był on niechętny asymilacji. Jego zasługa polega na jasnym pokazaniu złożoności całej sytuacji i na rozszerzającym uzupełnieniu pojęcia asymilacji. Asymilacja stanowi tylko jeden moment i jedną stronę znacznie bogatszej rzeczywistości.

Kategorie kasty i *passingu* stanowią też dobre narzędzia rozumienia fenomenu polskiego antysemityzmu. Postawa społeczności przyjmującej jest zasadniczą sprawą w sytuacji *passingu* i jest jego składnikiem. Obok asymilującej otwartości pojawia się wrogość. Uciekinier z kasty zostaje odrzucony. Określa to *ethos* po obu stronach. Rodzi lęk uciekiniera i aktywną nienawiść antysemitę. Jest to antysemityzm nieprzyjęcia, wprawdzie nie tak okrutny jak antysemityzm mordy, lecz daleki od dobrotliwości. Antysemita staje się zaporą na drodze uciekiniera. O ile głównym zadaniem człowieka dokonującego przejścia jest wejście (asymilacja) w nową społeczność, o tyle głównym zadaniem antysemitę jest tropienie zbiegów. Stawia to uciekiniera w sytuacji beznadziejnej: wyszedł ze starej społeczności i nie może się zadomowić w nowej. Dialektyka wyjścia i wejścia zostaje zakłócona. Stąd zacieranie śladów, ukrywanie swej własnej (lub rodzinnej) przeszłości, porzucanie korzeni staje się dominującą postawą. Dlatego też do niedawna największą krzywdą psychiczną, jaką można było wyrządzić uciekinierowi (szczególnie temu od pokoleń), było przypominanie jego korzeni. Był to wielki towarzyski brak taktu. Robili to tylko endecy. Drukowanie genealogii rodzinnych było formą antysemityzmu. Ten cały złożony splot postaw znajduje klucz otwierający jego tajemnicę w pojęciach kasty i *passingu*. Są one zarazem kluczem pozwalającym antycypować sens zmiany mentalności, jaka mogłaby się dokonać. A dzisiejszy dobrowolny powrót do korzeni można dzięki tym pojęciom odczytywać jako znak nadchodzenia takiej zmiany.

## Antycypacje

Mowa była dotąd głównie o tym, jak przydatnym narzędziem rozumienia przeszłości są kategorie użyte przez Hertza. Istotną ich zaletą jest jednak również fakt,

## Przechadzki

że dając jasne rozumienie sprawy, stają się także dobrym narzędziem myślenia o przyszłości. Schemat pojęciowy Hertza zawiera potencjalnie pewne antycypacje nowych sytuacji.

O tym aspekcie metody analitycznej używającej pojęć „kasta” i *passing* jako głównych narzędzi rozumu, wspomniano już na początku, przy okazji omawianiu filmu *The Roots*. Można suponować, że wzbudził on zainteresowanie Hertza nie tylko przez przypadek. Wydaje się, że właśnie dzięki myśleniu o sprawie mniejszości społecznych w takich kategoriach, w tym ruchu w kierunku dawnych korzeni widział on coś więcej niż tylko modę. Dostrzegł tu nowe stadium integracji przybyszów z przyswajaną społecznością, czyli dopełnienie, zamknięcie. Innymi słowy, zjawiska kasty i *passingu* prowadzą wreszcie do pełnej akomodacji w nowej społeczności, która wyraża się w braku lęku, w swobodzie związanej z poczuciem pełnoprawnej przynależności i autentyczności uzyskanej nowej pozycji społecznej. Otrzymujemy zatem jedność triady pojęciowej: kasta, *passing* i korzenie. Jest to triada w ruchu – raczej Hegłowska niż semiotyczna Peirce’a – trzeci człon pojawia się w niej jako synteza dwóch poprzednich, a zarazem zamknięcie procesu. Dzieje integracji dokonały się. Punktem wyjścia jest życie w kaście, w zamkniętej mniejszości społecznej, pierwszy krok prowadzi do bytu uciekiniera, uchodźstwo jest jednak przejściowe, choć może trwać wieki, jest to mozolna droga przemian kulturowych i duchowych, prowadząca do nowej formy życia w nowej społeczności; zapuszczanie nowych korzeni jest powolne, gdy jednak w pełni się dokona, manifestuje się przede wszystkim zainteresowaniem starymi korzeniami, jest swobodnym zwróceniem się ku własnej historycznej przeszłości, która, choć nieobecna, zostaje włączona w swoją nową teraźniejszość. W warunkach integracji przypomnienie starych (niewolniczych, żydowskich, chłopskich czy mieszczańskich) korzeni jest radosne, a nie kłopotliwe. A ciekawym paradoksem jest to, że w ożywianiu starych korzeni wyraża się fakt niepodważalnego posiadania nowych korzeni. Stare korzenie nie mogą już niczemu zagrozić. Demaskujące oko antysemity określające kogoś jako Żyda (Sartre) już straciło swą siłę konstytuującą. Tylko człowiek głęboko pewien swej tożsamości i uznany w tej tożsamości wraca do korzeni kastowych. W takim powrocie dokonuje się przewyciężenie wszystkich sprzeczności pojawiających się na drodze.

W ten sposób w triadzie pojęciowej, jaką operował Hertz, tkwi potencjalna zdolność antycypacji przyszłych sytuacji. *Passing* prowadzi na końcu do powrotu do korzeni i na tym powrocie się zamyka. Sukces wyraża się w odsłanianiu własnej dawnej inności, a nie w jej ukrywaniu. Dobrze ugruntowana tożsamość może pomieścić w sobie inność praszczurów.

Obserwując zachodzące dziś w Polsce przemiany mentalności, a przede wszystkim chętne i częste odnajdywanie własnych korzeni żydowskich, trudno nie myśleć o Hertzu. Nie dlatego, by te sprawy przewidział, bo ich nie przewidywał. Nie bawił się w prognozy społeczne, zaś własne życie nie skłaniało go do optymizmu. Natomiast znając jego książkę można lepiej rozumieć zachodzący proces szukania czy wydobywania korzeni żydowskich. Czytając analizy Hertza można zauwa-

żyć, że jest to zapewne nie tylko doraźna moda, lecz istotna zmiana w świadomości potocznej.

Zmiana, jakiej można się dopatrzeć w tych powrotach do korzeni, jest zmianą świadomości idącą ku wielokulturowości. Nie jest wykluczone, że Polska przechodzi w tym ruchu od wąskiej mentalności asymilacyjnej i antysemitkiej w kierunku pełnej wielokulturowej otwartości i tolerancji. Wśród różnych oznak rozszerzania kulturowego nie popularność muzyki klezmerskiej, nie festiwale czy specjalne imprezy, ani nawet nie wielość badań historycznych nad Żydami polskimi stanowią istotną zmianę horyzontu świadomości, lecz jest tą zmianą swobodny powrót do korzeni, które do niedawna były dość powszechnie uznawane za niedobre, wstydlive i których posiadanie groziło społecznym piętnowaniem. Innymi słowy, jest to poczucie, że „brak babki aryjki” nie jest żadnym brakiem, nie jest ujmą, ani przeszkodą dla pełnego sukcesu życiowego. (Formuła o „babce nie-aryjce” należała do języka dwudziestolecia międzywojennego i nosiła wyraźne ślady wpływu ustaw norymberskich). Warunkiem wielokulturowości jest powszechność przekonania, że babka aryjka nie jest w n i c z y m lepsza od babki żydówki. W nowoczesnym, otwartym, tolerancyjnym społeczeństwie nie ma „lepszyc” ani „gorszych” babek. Trudno mieć pewność, czy obecny ruch ku dawnym korzeniom w pełni do tego doprowadzi, lecz można mieć nadzieję, że jest to krok w tym właśnie kierunku, że jest on zamknięciem w pełni pomyślnie dokonanego *passingu*, który trwał kilka wieków.

Na koniec wróćmy do postawionego na początku pytania o aktualność książki Hertza po 50 latach. Odpowiedź jest prosta: jest ona dzisiaj wielostronnie i różnorodnie ważna. Dwa momenty wydają się jednak w tej kwestii najważniejsze. Po pierwsze, dzięki systemowi kategoryjnelnemu pomaga ona nie tylko poznawać przeszłość, lecz także rozumieć stającą się przyszłość i orientować w teraźniejszości. Stanowi dobry przykład socjologii rozumiejącej, a nie tylko kopiującej rzeczywistość. Po drugie, jest to książka mądra. Jest ona więcej niż pracą historyczną, jest też więcej niż pracą socjologiczną. Jest to książka mądra i ucząca mądrości poprzez obecne w niej myślenie autora. Uczy więc mądrości po Sokratejsku: wciągając do żywego udziału w inteligentnej refleksji i dając jej przykład. I na tym właśnie polega najważniejsza jej aktualność.

Przechadzki

## Abstract

**Hanna BUCZYŃSKA-GAREWICZ**

**College of the Holy Cross (Worcester, Massachusetts, USA)**

### ***Passing and the return to the roots. The 50<sup>th</sup> anniversary of Hertz's *Jews in Polish Culture****

Fifty years after the publication of Aleksander Hertz's *Jews in Polish Culture* the author poses a question whether a contemporary reader can find anything new in this book: i.e., whether its value is purely historical or is it a vital element of today's thinking and its creative factor, which opens new horizons for the understanding of the *status quo*. These two characteristics – antiquarian and actual – even though seemingly different do not have to be mutually excluding. Quite contrarily, they seem to supplement one another.